

sobota, 12.10.2024

JAN PAWEŁ II - SZUKAŁEM WAS

„Jeszcze będzie pięknie mimo wszystko.

Tylko załóż wygodne buty, bo masz do przejścia całe życie”

JPII

Myśląc Karol Wojtyła

Wadowiczanie, syn, uczeń, przyjaciel, sportowiec, Krakowianin, student, pracownik, aktor, wykładowca, pisarz, kapłan

Myśląc Jan Paweł II

Papież wielu narodów i wielu pokoleń, Papież talentów, Papież podróży i pasji, Papież dialogu i ekumenizmu, Papież czasu przemian,
Papież Prawdy i Wolności

Myśląc Święty

Człowiek Boga i powiernik każdego napotkanego bliźniego, w tym tego młodego i jakże często zagubionego

W 1985 r Jan Paweł II ustanowił Międzynarodowe Spotkania Młodych. Za Jego pontyfikatu miały one miejsca kolejno w Rzymie (600 tys. uczestników), Buenos Aires (900 tys.), Santiago del Compostela (400 tys.), Częstochowie (1,6 mln), Denver (700 tys.), na Filipinach (5 mln), Paryżu (1,1 mln), Toronto (800 tys.) i przyciągnęły z całego świata rzesze młodych ludzi, szukających Boga ludzi.

Na czym polegał sukces tych milionowych porywów serc wyrażonych w potrzebie spotkania z Papieżem a przez Niego z samym Chrystusem?

-

Po pierwsze: Wiarygodność. Miłość Jezusa

-

Misję Jana Pawła II do młodych można określić, jako podprowadzenie ich do Chrystusa. Według tego niezwykłego Wychowawcy wiara polegała przede wszystkim na osobistej relacji z Jezusem, na przyłgnięciu do Niego całym sercem i duszą, na pełnym zawierzeniu Jego zbawczej woli. Papież wiedział, że nie może być ona formą przymusu, wynikać ze strachu czy obowiązku. Ojciec Święty robił, więc wszystko wiarygodnie, tak, by serce młodego człowieka dobrowolnie otwierało się na Chrystusa, aby On stał się centrum jego życia i nadał mu sens.

Po drugie: Obecność.

Papież rozumiał doskonale, że młody człowiek potrzebuje przede wszystkim obecności drugiego człowieka, czułości i ciepła. Sam, doświadczony przez los stratą najbliższych osób, żałobą, czuł, że dla młodego człowieka samotność jest bardzo dotkliwa. Młodzieńczy temperament, chęć działania, impet musi zostać dopełniony spotkaniem z inną osobą, która owe cechy młodości pokieruje na właściwe tory, a jednocześnie doda wiary i otuchy w realizacji młodzieńczych ideałów.

Po trzecie: Młodość to stan radości.

Ojciec Święty obserwował i wiedział, że ludzie młodzi są pełni radości życia, entuzjazmu, pełni nadziei, wiedział, że w ich sercach kryją się aspiracje oraz marzenia dotyczące przyszłości. Wiedział też, że młodość rządzi się prawami: spontaniczności i pogody ducha. Stąd, jako ksiądz wielu talentów, w tym sportowiec na wyjazdach z młodzieżą organizował aktywne, pełne wyzwalającej radości w nich uczestnictwo, potrafił nieustannie żartować a światowym spotkaniom z młodymi zawsze towarzyszyła muzyka. Papież doceniał jej rolę w kształtowaniu sfery uczuciowej oraz postaw etycznych każdego człowieka. Dźwięki, którymi młodzi ludzie łagodzą rzeczywistość, prowadzą często ku pytaniom o rzeczy najważniejsze.

Po czwarte: Wymagania stawiane z troską.

Bardzo charakterystycznym rysem pontyfikatu Papieża - Polaka była troska o rozwój godności młodych ludzi. Nigdy nie ulegał On przy tym sile moralizatorstwa. Z jego słów emanowała ogromna miłość do młodzieży, którą chciał jak tylko potrafił ostrzec przed niebezpieczeństwami, na jakie jest narażona ich delikatna dusza. Jan Paweł II, nawet, gdy stawiał młodym wymagania, to zawsze płynęły one z zatroskanego, ojcowskiego serca. W dobie kryzysu ojcostwa czy rodzicielstwa w ogóle, stawał się On dla młodego pokolenia wzorem godnego, spełnionego zadania, jakim jest piękne człowieczeństwo

W roku 1958 ksiądz Karol Wojtyła wyjechał z młodymi przyjaciółmi na kajaki. Słuchał ich i był blisko. Razem z nimi się śmiał, razem z nimi smucił, razem z nimi modlił. Wymagał od nich, ale wymagał też od siebie. Wkrótce sam otrzymał trudne wyzwanie - nominację biskupią.

We wszystkim, co robił był zatem wiarygodny, obecny bliskością, młody duchem i chociaż wymagający, z miłością zatroskany.

To przyszedł święty, który w roku 2005 przed samą śmiercią powie do młodych:

„Szukałem Was a wy przyszliście do mnie...”

Tak. Przyszliśmy. I wciąż przychodzimy